

Deportacje obywateli polskich w głąb Związku Radzieckiego w latach 1940-1941

Stanisław Ciesielski

Rezultatem porozumień między ZSRR a III Rzeszą w 1939 r. był podział terytorium Polski między te dwa państwa. W latach 1939–1941 na ziemiach okupowanych przez ZSRR zachodziły intensywne przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne. W procesie tym wielką rolę odgrywał terror, za pomocą którego starano się zniszczyć jakiegokolwiek przejawy lub tylko potencjalne możliwości oporu, zastraszyć społeczeństwo, rozbić istniejące struktury, stworzyć pole dla sowietyzacji. Jednym ze składników owego terroru były masowe deportacje. W latach 1940–1941 nastąpiły cztery wielkie operacje tego typu: w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 oraz w maju–czerwcu 1941. Ich ofiarami były przede wszystkim środowiska i osoby silnie związane z państwem polskim, aktywne w życiu społecznym, ujawniające niechęć lub nieufność wobec władzy radzieckiej lub pozostające w związkach rodzinnych z ludźmi pozbawionymi wolności z racji politycznych. Służyło to eliminacji grup mogących być zarzewiem i bazą oporu społecznego, zdeintegrowaniu i zastraszaniu społeczeństwa. Z punktu widzenia władz radzieckich deportacje posiadały też walor ekonomiczny, polegający na możliwości skierowania taniej siły roboczej do regionów o deficycie rąk do pracy.

Pierwsza deportacja obywateli polskich przeprowadzona w lutym 1940 r. objęła osadników wojskowych, cywilnych kolonistów oraz służbę leśną. Wywieziono wówczas 139–140 tys. osób, w tym 114,2 tys. Polaków, 12,3 tys. Ukraińców, 11,3 tys. Białorusinów. Najliczniejsze grupy deportowanych trafiły na północ europejskiej części Rosji (obwód archangielski, Komi, obwód Iwanowski), na Ural oraz do krajów Krasnojarskiego i Ałtajskiego na Syberii.

Kolejna wywózka, rozpoczęta w nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 r., objęła rodziny osób wcześniej represjonowanych w różnych formach (aresztowanych przez NKWD, uwięzionych w obozach jenieckich, skazanych na pobyt w obozach pracy). Nieco ponad 60 tys. ofiar (w tym ok. 42 tys. Polaków, niemal 8 tys. Białorusinów, ponad 7 tys. Ukraińców, 2,4 tys. Żydów) skierowano do północnych obwodów Kazachstanu. W tym samym czasie deportowano także grupę prostytutek wraz z dziećmi (do miejsca przeznaczenia dotarło 750 kobiet z 23 dziećmi).

Już na początku marca 1940 r. zapadła decyzja o wysiedleniu do północnych rejonów ZSRR uchodźców wojennych (w znacznej większości Żydów) przybyłych w 1939 r. na Kresy Wschodnie z województw zachodnich i centralnych. Operację przesiedleńczą przeprowadzono ostatecznie w nocy z 28 na 29 czerwca 1940 r. Liczba deportowanych sięgnęła 76–78 tys. osób (Żydzi stanowili wśród nich ok. 84 %, Polacy nieco ponad 11 %, zaś pozostali byli przedstawicielami innych narodowości). Najliczniejsze grupy ofiar trafiły do obwodów archangielskiego, nowosybirskiego i swierdłowskiego oraz do Komi i Kraju Ałtajskiego.

W maju i czerwcu 1941 r. władze ZSRR przeprowadziły swego rodzaju „oczyszczanie” terenów inkorporowanych do ZSRR w latach 1939–1940. W ramach tych operacji z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR w maju 1941 r. deportowano ok. 11 tys. osób, w większości prawdopodobnie Ukraińców. Liczba deportowanych w czerwcu z zachodnich obwodów Białoruskiej SRR wyniosła 20,4–24,3 tys. osób, a większość deportowanych mogli stanowić Polacy. Z Litewskiej SRR wywiezionych zostało 12,6–13,2 tys. osób, w tym 2,4 tys. osób z terenów należących do II Rzeczypospolitej. W sumie z obszarów należących przed 1939 r. do państwa polskiego deportowano 34–38 tys. osób, wśród których liczba Polaków raczej nie przekroczyła 20 tys.

Wszystkie cztery operacje deportacje przeprowadzone na ziemiach polskich w latach 1940–1941 przebiegały według podobnego schematu. Bezpośrednimi wykonawcami były grupy operacyjne składające się z oficera i towarzyszących mu żołnierzy NKWD, milicjantów i reprezentantów lokalnych władz. Pojawiały się one zazwyczaj w nocy lub wczesnym rankiem. Mieszkańcom komunikowano decyzję o wysiedleniu, a następnie przeprowadzana była – często brutalnie – rewizja uzasadniana poszukiwaniem broni. Nierzadko towarzyszyły jej akty rabunku wartościowych przedmiotów i niszczenia mienia wysiedlanych. Deportowanym wyznaczano pewien czas, zwykle kilkadziesiąt minut, na spakowanie się. Co i w jakich ilościach pozwalano deportowanym zabrać ze sobą, zależało w gruncie rzeczy od nastawienia konkretnej grupy operacyjnej. Pakowaniu mienia towarzyszyły na ogół pokrzykiwania, poszturchiwania, a nawet dale idące przejawy brutalności. Najczęściej zabierano pewną ilość żywności, trochę ubrań, pościel, drobne sprzęty gospodarstwa domowego.

Wysiedlonych dowożono następnie saniami, furmankami lub samochodami bezpośrednio na stacje kolejowe, bądź najpierw do punktów zbornych, a stamtąd do miejsc formowania transportów. Transporty te składały się z wagonów towarowych wyposażonych w piętrowe prycze, żelazne piecyki i wycięte w podłodze dziury spełniające rolę ubikacji. Wielkość poszczególnych transportów była zróżnicowana. Z dokumentów wojsk konwojowych NKWD wynika, iż w jednym transporcie jechało od kilkuset do ponad dwóch tysięcy osób, najczęściej po 30–50 w wagonie. Zróżnicowane było także żywienie deportowanych. Z reguły ciepłe posiłki wydawano dopiero po przekroczeniu dawnej granicy polsko–radzieckiej, ale czyniono to często nieregularnie, a z pewnością w niewystarczającym zakresie. Menu stanowiły wodniste zupy o trudnej do ustalenia zawartości, kasza, niewielkie porcje chleba. Największym problemem było jednak zaopatrzenie w wodę do picia, której niedostatek stanowił źródło ogromnych cierpień deportowanych.

Zagrożeniem dla ofiar pierwszej deportacji były niskie temperatury. Mróz sięgał 40 stopni poniżej zera i już w czasie przewożenia deportowanych do stacji kolejowych zanotowano wiele odmrożeń. W wagonach piecyki nie były w stanie ogrzać w wystarczającym stopniu całej kubatury, a często nie starczało do nich opału. Wysiedlenie w kwietniu 1940 r. przebiegało w korzystniejszych warunkach atmosferycznych, stosowne rygory były nieco łagodniejsze, część deportowanych była przygotowana do czekającego ich dramatu, jak się zdaje również władze lepiej zadbały o aprowizację deportowanych i głów w czasie transportu pojawiał się rzadziej, a chłód raczej już nie przynosił zgonów.

W zatłoczonych wagonach, przy otwartym otworze kłocznym, braku wody i niewielkich możliwościach podejmowania podstawowych zabiegów higienicznych łatwo było o choroby, zwłaszcza w miarę postępującego wycieńczenia organizmów w toku długotrwałej podróży. Pojawiły się wywołane brudem choroby skóry, choroby przewodu pokarmowego, choroby zakaźne, a brak opieki lekarskiej uniemożliwiał skuteczną walkę z chorobami, co prowadziło do licznych zgonów. W tragicznej sytuacji znajdowały się małe dzieci i osoby starsze, które pierwsze i najliczniej zapadały na zdrowiu.

Sytuację ludzi wywożonych w czerwcu 1941 r. skomplikował wybuch wojny. Niektóre transporty znalazły się pod bombami, co przyniosło znaczne straty ludzkie, ale części deportowanych umożliwiło ucieczkę. Pociągi podążające w kierunku przeciwnym do transportów wojskowych, niejednokrotnie wiele dni przetrzymywano na bocznicach, lub zgoła w polu. Nie było mowy o regularnym żywieniu, a nawet o zaopatrzeniu w wodę, co przy wysokich temperaturach przynosiło niewysłowione męki pragnienia.

Deportowani w lutym i w czerwcu 1940 r. zaliczeni zostali do kategorii „specjalnych przesiedleńców” (spiecpieriesielency). Zostali umieszczeni w specjalnych osiedlach (spiecposiolki), zarządzanych bezpośrednio przez NKWD. Komendanci osiedli dysponowali wobec zesłańców szerokimi uprawnieniami. Jedynie za ich zgodą możliwe było opuszczenie osiedla oraz zmienienie miejsca

zamieszkania w jego obrębie. Istotnym elementem statusu prawnego specjalnych przesiedleńców był przymus wykonywania wyznaczonej pracy. Wysiedleni w kwietniu 1940 r. traktowani byli jako „administracyjnie wystani” (administratiwno wystannyje). Trafili do normalnych osiedli, mieszkali wraz z miejscową ludnością, bardzo często pod jednym dachem. Ich zatrudnienie formalnie odbywało się na zasadach ogólnych, choć na porządku dziennym były przypadki dyskryminacji i przymusu. Deportowani w 1941 r. uzyskali status zesłanych na osiedlenie (sslynoposielency) na 20 lat. W rejonach osiedlenia mieli sporą swobodę w wyborze miejsca zamieszkania i zatrudnienia, ale podlegali systematycznej kontroli ogniw NKWD, a samowolne opuszczenie miejsca zesłania traktowane było jako przestępstwo.

Oprócz wspomnianych czterech operacji deportacyjnych miały także miejsce przemieszczenia obywateli polskich o odmiennym charakterze. Na początku marca 1940 r. rząd radziecki podjął decyzję o wysiedleniu ludności z ośmiusetmetrowego pasa granicznego. Na Białorusi operacja ta objęła ok. 35,3 tys. osób, a na Ukrainie – ok. 103 tys. osób. Część z tych osób osiedlono w granicach tych samych wsi, większość trafiła do gospodarstw po deportowanych polskich osadnikach i kolonistach, nawet w odległości do 150 km od poprzednich miejsc zamieszkania. Jakkolwiek samo przesiedlenie miało charakter przymusowy, to dotknięci nim nie byli przez władze traktowani jako represjonowani i nie stosowano wobec nich specjalnych ograniczeń. Na przełomie lat 1940/1941 miało miejsce przymusowe przesiedlenie rodzin chłopskich z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR do Besarabii, gdzie miały one objąć gospodarstwa opuszczone przez ludność niemiecką migrującą do III Rzeszy oraz ludność rumuńską, która uciekła przed wkraczającą Armią Czerwoną. Przesiedlono ok. 13–16 tys. osób, wśród których 1/5–1/3 stanowili Polacy, a większość Ukraińcy.

Prof. Stanisław Ciesielski - badacz historii najnowszej związany z Uniwersytetem Wrocławskim, wybitny specjalista w dziedzinie studiów nad losami Polaków deportowanych w głąb ZSRS w trakcie drugiej wojny światowej.

autor: Stanisław Ciesielski